

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

La Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5. nr 24

Ludowcy nie biorą udziału w wyborach parlamentarnych

Nadzwyczajny Kongres S. L. zatwierdził uchwały NKW

W Warszawie odbył się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej S. L. p. Gruszki nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego, obesłany przez przeszło 600 delegatów z wszystkich stron kraju.

Obradom przewodniczył prezes Rady Naczelnej p. Gruszka, do prezydium Kongresu powołano pp. Mikołajczyka Stanisława, Nowaka St. z Kielc, Tepera J. z Małopolski, Kosmowską, Thugutta, mec. Tabisza i mec. Jedlińskiego.

Referat polityczny wygłosił witał bardzo gorąco przez delegatów p. marszałek Rataj, który na wstępie wita z radością przyłączenie do Polski Śląska Zaolzańskiego oraz tamtejszych chłopów, którzy tak wiernie, zrośnięci z ziemią, bronili ducha i ziemi polskiej, przy czym p. Rataj wspomina o zasługach dla Polski na tym terenie tak wybitnych ludowców jak prof. Bobka i śp. sen. Buska.

Po przemówieniu p. Rataja rozpoczęła się dyskusja, w której sprawa wyborów parlamentarnych, zesłała na plan dalszy.

W wyniku obrad nadzwyczajny Kongres, zatwierdzając uchwałę NKW uchwalił, że Stronnictwo Ludowe do wyborów parlamentarnych nie pójdzie, biorąc natomiast udział w wyborach samorządowych.

Na Kongres ten były zwrócone oczy całej Polski, gdyż wszystkim było wiadomo, że przedstawiciele najliczniejszej warstwy narodu powezmą decyzje w bardzo ważnych sprawach publicznych, a przede wszystkim w sprawie udziału chłopów w wyborach parlamentarnych i samorządowych.

Jak przewidywaliśmy, mimo różnych dywersyjnych wiadomości, rozsiewanych przez przeciwników ruchu ludowego,

Kongres żadnych niespodzianek nie przyniósł.

Anglia nie chce „paktu czterech“

Po konferencji monachijskiej, na której czterej kierownicy państw, chcący regulować sprawy Europy bezapelacyjnie, z różnych stron alarmowano, że z tej konferencji może zrodzić się tzw. „pakt czterech“. Przypuszczano, że w pierwszym rzędzie dąży do stworzenia tego paktu.

Okazuje się jednak, że jest inaczej. Podczas debaty w angielskiej Izbie Gmin kanclerz skarbu sir John Simon złożył bardzo ważną deklarację rządu brytyjskiego na temat sto-

sunku rządu do idei paktu czterech mocarstw.

„Celem polityki premiera i rządu brytyjskiego jest ustalenie, czy możliwe jest zamiast utrzymywania nieprzebytej przepaści między demokracją i dyktaturą postarać się w interesie pokoju europejskiego o zgodne współzycie obu tych systemów obok siebie. O ile natomiast powstaje kwestia czy rząd brytyjski rozważa możliwości ekskluzywnego paktu czterech mocarstw usiłując z pomi-

niem innych państw narzucić swą wolę w Europie, to oświadczam w imieniu rządu brytyjskiego z całym naciskiem, że polityka rządu nigdy do tego nie dążyła i nie dąży. Mam nadzieję, że związek sowiecki zgodzi się przyłączyć do gwarancji na rzecz Czechosłowacji. Rząd brytyjski nie ma zamiaru wyłączenia związku sowieckiego z przyszłych rozwiązań pokoju, a naszym celem jest właśnie umacnianie i skonsolidowanie pokoju w każdym możliwym kierunku. Posiadanie bliskich kontaktów z Francją, Niemcami lub Włochami nie oznacza bynajmniej, że wykluczoną bliskie kontakty również z innymi państwami.“

Do czego Rzesza ma pretensje

Korespondent „Kur. War.“ donosi z Berlina:

„— W prasie i w rozmowach coraz więcej mówi się o granicach opartych na żywotnym prawie narodowościowym. Granice polityczne mają się pokrywać z granicami etnograficznymi. Zaprzeczeniem tego, zwłaszcza w stosunku do Niemiec, ma być traktat wersalski. Wprawdzie Hitler ostatnio powiedział, że w tym roku zostały wyrwane ostatnie haniebne stronicie z księgi dziejów, mającej być księgą dziejów niemieckich. Podobna się tu bardzo zdanie Hitlera, wypowiedziane w Chebie, w którym przyrzekł wszystkim Niemcom, gdziekolwiek by się oni znajdowali pomoc i obronę — niemiecki miecz i tarczę.

Teraz zaś Niemcy pragną kolonii.

Wypowiedziane przez p. Tabouis w „Oeuvre“ zdanie o niemieckim zachłanym imperializmie spotkało się z jak najbardziej ostrym zaprzeczeniem w „Lokal-Anzeiger“, gdzie ukazał się zjadliwy artykuł, wymierzony przeciwko p. Tabouis, który tak się kończy: „Każdy człowiek w świecie zna jasne i wyraźne stanowisko Führera, jeżeli chodzi o Niemcy i o ich żądania kolonialne. Trzeba, aby świat wiedział, że Rzesza do tego tylko ma pretensje, co jej zostało odebrane.“

Walka między katolikami a hitlerowcami w Wiedniu

W piątek wieczorem odbyła się w Wiedniu, duża manifestacja młodzieży katolickiej, podczas której kardynał Innitzer wygłosił w katedrze św. Szczepana kazanie. W przemówieniu swym kardynał poruszył sprawę ograniczeń stosowanych przez władze wobec organizacji katolickich i wezwał młodzież do „noszenia wiary katolickiej nie tylko w sercu, lecz także demonstrowania jej nazewnątr“. Po tej manifestacji doszło na placu św. Stefana do starcia między młodzieżą katolic-

ką i hitlerowską. Zająście zlikwidowała policja.

W sobotę wieczorem młodzież hitlerowska wybiła kamieniami szyby w pałacu kard. Innitzera, grupa młodzieży hitlerowskiej wtargnęła do wnętrza pałacu i wyrzuciła na ulicę część mebli, które podpalono. Policja zamknęła dostęp do pałacu.

Również w kamienicy na placu św. Szczepana, gdzie znajdują się mieszkania duchownych, wybito szyby.

Sp. ks. infułat Józef Kłos

W Poznaniu zmarł, w nocy z soboty na niedzielę, ks. infułat Józef Kłos, założyciel i długoletni redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego“.

Włochy nie wycofują wojsk z Hiszpanii

Dienniki angielskie donoszą o nowej komplikacji, jaka zaszła w rozmowach włosko-brytyjskich. W ciągu ostatnich 4 dni ambasador lord Perth odbył z min. Ciano 4 rozmowy, mimo to jednak kwestia porozumienia nie została jeszcze pozytywnie załatwiona i wielka rada faszystowska wbrew zapowiedziom nie mogła ogłosić aprobaty porozumienia włosko-brytyjskiego. Trudność polega na tym, że Włochy zgadzają się co prawda wycofać 10.000 wojsk włoskich z Hiszpanii, ale pragną ograniczyć wycofywanie jedynie do piechoty. Rząd brytyjski zaś domaga się, aby wycofane były również w stosownej proporcji wojska techniczne i lotnicze, artyleria i czołgi.

Nic innego

Jak tylko oszczercza kampania przedwyborcza

Po prasie ozonowej widać, że Ozone ruszył do wyborów. Wystarczy wziąć do ręki naczelny organ tegoż obozu, „Gazetę Polską”, lub biuletyn agencji „Iskry”, albo też któryś z brukowców, nastrojonych na ozonowy ton. Ileż tam ujadania, ileż skandalowania, ileż oszczerstw lajdackich, skierowanych przeciwko czołowym działaczom Stronnictwa Ludowego.

O co tym panom chodzi? Dlaczego w najgorętszych dla Polski chwilach, kiedy to w sprawie Zaolzia stanowisko narodu polskiego było jednolite, co zresztą stwierdzili w swoich przemówieniach radiowych wysocy dygnitarze państwowi, agencja „Iskra” wystąpiła z potwarczym atakiem na Witosa, a tym samym na Stronnictwo Ludowe? Dlaczego właśnie w takich chwilach naczelny organ Ozone „Gazeta Polska” artykuł „Iskry” tak skwapliwie przedrukowała? Dlaczego pismo to i jej pomniejsi satelici oburzać chwytają się każdej plotki, byle tylko nową potwarzą uderzyć w Stronnictwo Ludowe?

To sobie łatwo można wytłumaczyć. Przecież to okres przedwyborczy! A jako dziedzice spuścizny po BBWRze trudno, aby inną prowadzili walkę przedwyborczą, jak oszczercza, budowaną, jak każde oszczerstwo, na kłamstwie!

Przyczynkiem do wyjaśnienia tej oszczerczej kampanii przedwyborczej, jest nast. list ks. płk. Panasia, wystosowany do redakcji tygodnika „Czerwona Róża”, który to tygodnik w całej tej kampanii oszczerczej również wziął udział. Dodać musimy, że artykuł w „Czerwonej Róży” przedrukowała również i „Gazeta Polska”.

Oto, co czytamy w liście ks. płk. Panasia:

„Nadesłano mi wczoraj egzemplarz „Czerwonej Róży”, zawierający przeciwko mnie krzywdzący zarzut współdziałania z bolszewizmem na niekorzyść własnej Ojczyzny, a to w związku z moim przemówieniem w Rzeszowie na zjeździe okręgowym Stron. Ludowego, dn. 18. IX. Jestem pewny, że zarzuty te bardzo ciężko krzywdzące moją osobę pochodzą z fałszywych informacji, dotyczących treści mego przemówienia i uchwalonych rezolucyj, które niestety nie są publicznie znane, bo zostały skonfiskowane, ale które w odpisie może Pan w każdej chwili uzyskać w N. K. W. S. L., albo też w Min. Spraw Wewnętrznych.

Treść mego przemówienia i rezolucyj w sprawie czechosłowackiej w zupełności pokrywa się z późniejszą a nie skonfiskowaną PPS, głoszącą, że spór graniczny czechosłowacki powinien być załatwiony pokojowo pomiędzy Polską a Czechosłowacją, co się w rzeczywistości stało. — Natomiast nigdy nie domagałem się, aby katolicki chłop walczył w obronie czeskiego husyty i masona, twierdziłem natomiast, że w ciężkim położeniu naszego bratniego narodu, rozbiętego przez hitleryzm, naród nasz powinien zachować życzliwą neutralność, bo i myśmy przeszli rozbiory, a nie wiadomo co nas jutro czeka.

Na wspomnianym zebraniu omawiałem z jednakowym obiektywizmem niebezpieczeństwo bolszewizmu,

i hitleryzmu, a nigdy w życiu i nigdzie nie nawoływałem do sojuszu z Rosją sowiecką, a tymbardziej do zezwolenia na przemarsz cudzych wojsk przez teren Rzeczypospolitej. Nie chcę zajmować się bliżej zarzutami, zawierającymi obelgi i pogroźki; dla wyjaśnienia sprawy podaję jednak, że od 10 lat poza spełnianiem osobistych obowiązków kapłańskich, nie zajmuję się pracą duszpasterską, którą uniemożliwiła mi „sanacja” przez odpowiedni nacisk na prywatne gimnazjum, gdzie pełniłem obowiązki katechety. Na wyraźny zarzut wspomnieć także muszę, że mimo zajmowania się publicystyką i sprawami politycznymi nadal codziennie odczytuję Ewangelię Pana Naszego Jezusa Chrystusa, to jest ewangelię miłości Boga i bliźniego, a od 10-ciu lat czytuję także najstraszniejszą ewangelię nienawiści, jaką jest główne dzieło Hitlera „Mein Kampf”, znajdujące się w 4 milionach egzemplarzy, w ręku każdej niemieckiej rodziny zamiast dawnej biblii.

Wyrażam żal, że niestety wśród działaczy ONR nie spotkałem się z należytą znajomością tej książki — jednakże z zamieszczonego w „Czerwonej Róży” artykułu Lutosławskiego pt. „Przez brunatne okulary”abrałem przekonania, że także Pano wie zaczynają się interesować światopoglądem hitleryzmu i nie wierzą w to „że nad całą (Rzeszą) panuje szatańska trójca śmiertelnych wrogów Niemiec, którzy są winni wszelkich ich niepowodzeń. Są to żydzi, masoni i Kościół Katolicki, względnie Jezuici” („Czerwona Róża” nr 3).

Celem zeszłorocznego strajku targowego rolników była walka o poli-

tyczne i gospodarcze równouprawnienie chłopów, a w szczególności walka o prawo koalicji dla chłopów, oto prawo, które posiadają i swobodnie wykonują nie tylko robotnicy, ale przede wszystkim kapitalistyczne kartele przemysłowe i handlowe, które przez swoją bezwzględną chciwość zagarniają 3/4 dochodu społecznego, pozostawiając rdzenny polski element w ciemnocie i nędzy. Przypuszczam, że ONR, aczkolwiek zupełnie innymi drogami i metodami walczy o to samo, tj. sprawiedliwy podział dochodu społecznego w Polsce, mimo to w czasie likwidowania znanymi sposobami strajku chłopskiego „Prawda Narodowa”, pozostająca w bilskim kontakcie z wydziałem polityczno-społecznym we Lwowie, obrzuciła mnie stekiem obelg i zarzutów z palca wyssanych.

Obelgi te powtórzyła prawie cała sanacyjna prasa z „Gazetą Polską” na czele, a mimo to, że autor paszkwilu po skazaniu go przed Sąd Okręgowy we Lwowie na 3 miesiące więzienia publicznie mnie przeprosił i zarzuty odwołał, prasa sanacyjna nie zamieściła odwołania, a niestety ja nie posiadam ani czasu, ani pieniędzy na dalsze bardzo kosztowne procesy i na domaganie się wykonania nawet już zapadłych wyroków.

Wyrażając nadzieję, że „Czerwona Róża” nie podzieli niestety dość powszechnie stosowanych metod paszkwilu politycznego, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego listu na łamach „Czerwonej Róży”.

Ks. Józef Panas.

L w ó w, Lelewela 5.
2. X. 1938 r.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Całkiem na serio zabrał się Ozone do wyborów i zgromadził tam aż 39 tzw. „pieśsetek”, przez co pomnożył tamtejsze zgromadzenia okręgowe o 39 własnych delegatów. A to wszystko dlatego, aby przeprowadzić własnych kandydatów na posłów.

Kto kandyduje? Na Wileńszczyźnie kandyduje gen. Żeligowski, którego Ozone podobno nie będzie zwalał. W tarnowskim ks. Lubelski, który podobno będzie mógł kandydować poza Ozonem na skutek osobistej interwencji biskupa tarnowskiego ks. Lisowskiego u wojewody krakowskiego.

Wicepremier Kwiatkowski ma wygłosić mowę polityczną i to podobno znowu w Katowicach.

A tym co się stało? Organizacja zawodowa — Stow. Chrześcijańsko-Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych na Pomorzu — podpisała wraz z innymi organizacjami sanacyjną odezwę, wzywającą ludność pomorską do wzięcia udziału w wyborach. Czyżby nauczyciele chrześcijańsko-narodowi chcieli przejąć spuściznę po Z. N. P.?

B. marsz. Prytor wejdzie do Senatu — tak twierdzą w Warszawie. Nie wiadomo jednak dotąd, czy z wyboru, czy z nominacji.

„Fajny” kandydat. W gnieźnieńskim krąży pogłoski, że kandydować będzie m. in. Baranowski. Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu zgłosił się Baranowski do Pow. Zarz. Stron. Ludowego z prośbą o przyjęcie go do Stronnictwa. Zarząd Pow. polecił mu wykazać się pracą. P. Baranowski pojechał miał na wiec. W międzyczasie jednak rozwiązano Izby Ustawodawcze — p. Baranowski rozpoczął starania odzyskania mandatu.

Ze świata

Samoloty gen. Franco przeprowadziły dwukrotnie „bombardowanie” chlebem Barcelony. Poza tym samoloty zrzucały większą ilość chleba na spadochronach w Alicante.

Pod Lizboną, w miejscowości Villa Franco de Xira, podczas prowadzenia przez ulice przyjętym zwyczajem mających stanąć do walki byków, jeden z nich rozwiścieczony okrzykami tłumów, rzucił się na publiczność powodując panikę. Oszałe zwierzę pędziło nieprzystojnie, niszcząc okna sklepowe, rzuciło się na samochód a wreszcie, dopadłszy tłumowi stratiowało na śmierć 3 osoby a 16 poraniło ciężko. Walka ze zwierzęciem trwała 2 godziny zanim zdołano rozjuszona zwierzę zabić. Za niegodną ludzi zabawę kosztem bólu zwierzęcia spotkała spragnionych krwawego widowiska słuszną karę.

W Berlinie zatruli się dwa niemowlęta mlekiem matki. Jedno zmarło, jedno odratowano. Analiza mleka matki, która paliła dużo papierosów wykazała zatrucie nikotyną, oraz zatrucie alkoholem, po wypiciu przed karmieniem butelki piwa.

W Niemczech 100.000 żydów według nowej ustawy nie będzie mogło wykonywać swego zawodu. Muszą oni zmienić swój warsztat pracy albo opuścić granice Rzeszy.

W Marsylii w biały dzień kilku zamaskowanych bandytów napadło na woźnego bankowego, przechodzącego przez centrum miasta o godz. 2-iej w południe. Bandyci zrabowali 15.000 franków.

We Francji, w okolicy Grenoble, żaby zatarasowały tor kolejowy okupując go na długości 300 metrów przez 5 godzin. Inwazja tych żab w liczbie 5000 spowodowana została wdrówką ich z jednej strony toru na drugą, gdzie czekało je przytulne bagno. Pociąg i pasażerowie czekali cierpliwie, aż żaby się usunęły.

Co piszą inni...

Pułapki na rolników

Wychodzący w Poznaniu „Rolnik Polski”, uważa, że w okresie przedwyborczym zastawia się na rolników nowe pułapki moraryjne i pisze:

„Kiedy w r. 1935 ukazała się ustawa o moratorium do 1. X. 1938, podniosły się głosy, że rolnictwo otrzymało wielką ulgę. Być może, że nawet samym rolnikom początkowo podobnie się wydawało.

Ponieważ nie brak i dziś zwolenników przedłużenia moratorium, które skończyło się w dniu 1. X. br., przeto poświęcimy sprawie tej trochę uwagi.

Otóż moratorium wówczas ma swój sens, kiedy równocześnie idzie w parze z prawdziwym oddłużeniem. Gdyby tak np. r. 1934 obcięto długo o 50%, a następnie, celem gospodarczego wzmocnienia rolnika, wprowadzono moratorium, — to byłoby ono bardzo na miejscu. Samo zaś moratorium, bez oddłużenia, przedłuża jedynie wolne konanie, zwiastuje nieuchronną śmierć w postaci likwidacji warsztatu na drodze egzekucji.

Oto konkretny przykład, o którym doniósł nam jeden z czytelników. Przed wydaniem moratorium, urząd rozjemczy rozłożył dług na raty w ten sposób, że terminy przypadły w okresie do 1. X. 1938. Suma zapadłych w tym czasie rat wynosi blisko 6000 zł. Rolnik nie płacił, dlatego, że nie miał z czego, a nie bał się złych następstw, by było moratorium, sądził więc, że te 6000 zł da się następnie rozłożyć na raty.

Cóż się jednak okazuje?

Oto przepisy oddłużeniowe nakazują mu te 6000 zł natychmiast pod groźbą egzekucji zapłacić.

Czyż takie postanowienia mają choć odrobinę zdrowego rozsądku? Skoro rolnik nie był w stanie płacić drobnych rat, to czy można od niego wymagać, aby obecnie zapłacił od razu 6000 złotych, kiedy ceny na zboże są tak katastrofalnie niskie!

Jesteśmy przekonani, że wspomniany przez nas rolnik z pewnością żałuje, że wogóle kiedyś tak pomyślnie moratorium zostało wydane, bo to nie ulga, ale prawdziwa pułapka na rolników.

Moratorium ma również dalsze swoje ujemne strony. Usypiając czujność rolnika, działa równocześnie ujemnie na ustosunkowanie się do niego wierzyteli. Mówi się: „znów ulgi dla rolników”, — „kiedy się skończy z tymi przywilejami” itp. Moratorium się skończy, — rolnik jest nadal obdłużony, nękany egzekucjami.

Jeżeli więc dziś słyszy się znów podszepoty: a możeby tak dalsze moratorium na rolników, bo to, panie dzieciu, wybory, trzebaby na wieś wpuścić trochę ożywczo ozonu, to nasza odpowiedź winna być jednak: nie chcemy samego moratorium, nie chcemy zastawiania nowych pułapek na rolników, — chcemy prawdziwego oddłużenia. Moratorium obok prawdziwego oddłużenia, — to program realny, wszystko inne — to szkodliwe półśrodki.

Nasze komentarze zbyteczne.

Zadłużenie Polski

Zadłużenie Polski według urzędowych danych wynosi 4.9 miliarda złotych. Długi wewnętrzne wzrosły co prawda o 245,2 milionów złotych, dochodząc do cyfry 2,3 miliarda zł, zmniejszyły się jednak długi zagraniczne o 73,7 milionów zł, spadając do cyfry 2,3 miliarda zł. Wobec rządów państw obcych zadłużenie wyniosło 1,6 miliarda zł, spadło jednak o 38,2 miln. zł przez spłatę rat amortyzacyjnych i spadek waluty.

Więcej reklamy, niż pożytku

Lot do stratosfery z doliny Chocholowskiej

Od szeregu miesięcy ukazują się w prasie codziennej artykuły o locie do stratosfery balonu z doliny Chocholowskiej. Artykuły te utrzymywane na poziomie reportaży kinowych, podają, że na balon zużyto 15.000 m kwadratowych tkaniny, objętość balonu wynosi 124.000 m sześciennych, wysokość balonu 120 m, tkanina najcieńsza na świecie itp.

Po zestawieniu tych superlatywów i wymierzaniu całej imprezy na metry, na wysokość, na objętość, uznano, że przedsięwzięcie określone tak olbrzymimi cyframi, musi być też co najmniej historyczne, raczej typuje się na historyczne. W zapale reklamy i przygotowań zapomniano dodać, na co ten lot jest potrzebny, oraz ile naprawdę kosztuje. Ostatnia uwaga mogłaby od biedy nikogo nie obchodzić, gdyby to kosztowało niewiele, lub było wydawane z kieszeni głównych inicjatorów. Ale prasa poważna, nie ta bezkrytyczna, brukowa, podniosła, że cena wyniesie jakie 2 miliony i że jest to grosz publiczny. Zaprzeczeń żadnych co do tego nie było. Początkowo mówiono, że chodzi tu o poważne badania naukowe. Cóż, kiedy jedna z poważnych gazet udowodniła, że cel naukowy jest więcej jak wątpliwy, a drogi do badań są tańsze i prostsze.

O badaniach dla nauki a nie dla reklamy pomówimy poniżej. Z kolei organizatorzy podali, że chodzi o pobicie rekordu światowego i słusznie. Mamy przecież sławę smutnych rekordów: najmniejszą konsumpcję, najmniej samochodów, i tysiące innych, czemuż do tego nie dodać lotu na najwyższą wysokość, za bagatelę, bo jakieś 2 miliony zł.

Jeżeli idzie o stronę naukową, to profesor Piccard, który pierwszy odbył dwa loty do stratosfery i jest w tej dziedzinie najwyższym autorytetem, w książce wydawanej pod tyt. „Meine Fahrt auf 16.000 tausend Meter”, którą u nas zna nie wielu ludzi, w rozdziale zatytułowanym „Bemannter oder Unbemannter Ballon” (balon z załogą lub bez załogi), wypowiada się bezwzględnie za używaniem do badań wysokości, balonów-sond, a nie balonów stratosferycznych.

Balony-sondy, są to małe balony, zaopatrzone w aparaty do pomiaru wilgotności temperatury, gęstości powietrza, składu powietrza i nadające w drodze radiowej stacji meteorologicznej odczyty pomiarów z różnych wysokości.

Prof. Regener, niemiecki uczonec, badacz stratosfery, mający w tej dziedzinie najpoważniejszy dorobek, ogłosił niedawno wyniki co do składu powietrza na wysokości do 30 km, posługując się balonami-sondami. Wyniki jego prac są ważne dla konstruktorów silników na duże wysokości. Balony-sondy wyrabia się u nas i to takiej jakości, że są lepsze od niemieckich i szwedzkich. Dochodzą one do 35 kilometrów w górę. Cena takiego balonu-sondy jest 5—6 zł, wyraźnie pięć złotych, zaś aparatura po pęknięciu balonika opada na ziemię nieuszkodzona, bo balon jest zaopatrzony w spadochron i adres, do kąd należy go odesłać. Aparatura, która kosztuje do 200 zł, jest stosowana dowolną ilość razy.

Jakiż więc stosunek, tu 2 milio-

ny a może i więcej, a tam parę złotych. A przecież każde poważne badanie, jeśli ma dać wiarygodne wyniki, to musi być powtarzane wielokrotnie, gdyż na podstawie całej masy pomiarów można dopiero powiedzieć coś naprawdę wiarygodnego. A przecież ten lot do stratosfery jeżeli odbędzie się szczęśliwie, będzie pierwszym i ostatnim lotem tego balonu, gdyż jedwab gumowy już do

dwu lat jest niezdatny do użytku, wskutek szybkiego starzenia się.

Wyczyn sportowy, osiągnięcie 30 km, a jak niektóre „rewolwerblatki” — piszą 40 km, jest fantazją, wypływającą z nieznajomości rzeczy. Z góry można stwierdzić, że wysokości 30 km nie osiągniemy. Już aby osiągnąć wysokość 25 km, lotnicy muszą zrzucić 1.000 kg balastu, biorąc z sobą około 2.600 kg. Aby wznieść

się tylko o (1 km) tysiąc metrów wyżej, dalsze 500 kg balastu i znów z czubkiem, aby być o jeden kilometr wyżej, tj. na 27 km. Posunięcie się o każdy metr wyżej, może grozić katastrofą przy lądowaniu, wskutek wyzbycia się potrzebnego balastu przy jeździe w dół.

Jeżeli chodzi o naukę, to można, idąc krok za krokiem, robić wspólnie odkrycia, jak to praktykują światowej sławy uczeni zagraniczni, wydają na te rzeczy grosze, a nie wyrzucając za okno dwu milionów.

Inżynier.

Co trzeba wiedzieć w sprawie długów rolniczych Po wygaśnięciu karencji

Art. 41 rozporządzenia Prezydenta R. P. i uporządkowaniu długów rolniczych, sta-
dnia 24 października 1934 r. o konwersji | nowi wyraźnie, że płatność długów rolni-

czych, zaciągniętych w kredycie niezorganizowanym, zostaje zawieszona do 1 października 1938 r.

Z tym dniem automatycznie, z mocy samego prawa, długi rolnicze stają się płatne w 28 równych ratach półrocznych. Natomiast ustawa z 14 kwietnia ub. r. znówelizowała szereg innych artykułów rozporządzenia Prezydenta, pozostawiając jednak w dotychczasowym brzmieniu art. 41.

I tak przedłużona została z mocy ustawy do 31 grudnia 1940 roku możliwość zapłaty długów rolniczych papierami wartościowymi.

Do tej samej daty przedłużona została możliwość konwersji długów rolniczych, zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach ziemskich, na długi 4½% w listach zastawnych, umarzalnych w okresie 55-letnim.

Również do 31 grudnia 1940 r. przedłużono możliwość przedterminowej spłaty długów rolniczych i jednocześnie podniesiono procent umarzalnej sumy. Do czasu wydania ustawy z 14 kwietnia 1937 r. każda przedterminowa zapłata długu gotowizną umarzała 150% zapłaconej sumy, obecnie zaś umarza 200 procent.

Ponieważ sprawa przedterminowej spłaty staje się szczególnie aktualną teraz, kiedy upłynął okres karencyjny, wskazane będzie poświęcić jej parę słów.

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że tego rodzaju korzyści wynikające z przedterminowej spłaty, odnoszą tylko dłużnicy — posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A. Przedterminowo można spłacać tak całość długu, jak i jego część, z tym jednak zastrzeżeniem, że każda wpłacana suma musi być większa od półrocznej raty. Zapłata przedterminowa może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu.

Przykładowo wygląda to następująco: rolnik winien jest 2.800 zł, którą to sumę będzie z mocy prawa spłacał w 28 ratach półrocznych, po 100 zł każda. Przed 1 październikiem rb. wpłacił wierzycielowi 700 zł. Zgodnie z przepisami rozporządzenia umorzył tą zapłatą 1400 zł długu, tak, że obecnie jest winien już tylko 1400 zł i raty półroczne wynoszą 50 zł.

Rozporządzenie nie ogranicza co do czasu przedterminowej spłaty, wystarczy więc, jeżeli zapłatę skutecznie się nawet w przeddzień terminu płatności danej raty.

Wracając w dalszym ciągu do postanowień ustawy z dnia 14 kwietnia ub. roku, należy dodać, że przedłużała ona termin składania wniosków o obniżenie długów z tytułu działów rodzinnych i spadkowych do dnia 31 grudnia 1938 r. Wnioski takie — jak wiadomo — składa się do właściwych urzędów rozjemczych.

Każdy może się wzbogacić

kto zakupi los I Klasy 43 Loterii
w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11 i Warszawa, Marszałkowska 117

która i w ubiegłej Loterii wypłaciła
następujące wielkie wygrane

ZI 50.000 ZI 50.000 ZI 50 000

na nr. 60473

na nr. 65695

na nr. 67422

ZI 25 000 ZI 25 000 ZI 20 000

na nr. 110998

na nr. 150524

na nr. 155280

ZI 15.000 ZI 15.000 ZI 15 000

na nr. 72164

na nr. 104679

na nr. 105830

ZI 10.000 na nr. 5008

ZI 10.000 na nr. 60494

ZI 10.000 na nr. 20190

ZI 10.000 na nr. 88095

ZI 10.000 na nr. 20918

ZI 10.000 na nr. 111104

ZI 10.000 na nr. 21482

ZI 10.000 na nr. 113597

ZI 10.000 na nr. 26070

ZI 10.000 na nr. 155389

oraz mnóstwo wielkich wygranych poniżej 10.000 zł.

„Nadzieja” zawsze szczęśliwa!

Jak się ludowcom utrudnia pracę organizacyjną

W Małopolsce wschodniej za powiatem kopczyńskim staje zwolna pod sztandarami ludowymi także powiat borszczowski. Na zaproszenie tamtejszych gospodarzy wyjechał w sprawach organizacyjnych stud. A. H. Z. Czarniecki Franciszek. Ku zdziwieniu spotykał się na każdym kroku z różnego rodzaju przeszkodami i szykanami tak z ramienia policji jak i instruktora strzelców.

Za przykład może posłużyć zebranie w Juriampolu, gdzie do wynajętej sali „Domu Polskiego” przez ludowców wkroczyli strzelcy, którzy poprzednio przebywali w sąsiedniej sali strzeleckiej. Na zapytanie prelegenta jakim prawem to czynią, in-

struktor strzelca oświadczył, że w tej sali mają zbiórkę, a chłopci niech odbędą zebranie w sali strzeleckiej. Niestety! Salę zastano zamkniętą, a klucz nagle przepadł. Całą tą robotę rozbiłjacką, co wyraźnie wpadało w oczy, kierował komendant P. P. Chomik z Korolówki, który przez cały czas, kilkakrotnie porozumiewał się z instruktorem strzelca. Prelegent nie chcąc robić awantur powołał komitet organizacyjny, który częściowo zajmie się pracą organizacyjną. Nadmienić wypada, że powiat borszczowski leży w pasie granicznym, w którym tylko chłopci zorganizowali i uświadomieni mogą dzielnie stać na straży bezpieczeństwa i polskości.

Czego domagali się chłopci

podczas zeszłorocznego strajku chłopskiego

Z rozprawy apelacyjnej Wiktora Jedlińskiego

W nieustannym łańcuchu procesów — łączących się i wywodzących ze strajku chłopskiego duże zainteresowanie wzbudziła rozprawa apelacyjna dra Wiktora Jedlińskiego, prezesa zarz. pow. S. L. w Przeworsku i wiceprezesa powiatowego w Jarosławiu — znanego w Małopolsce działacza ludowego.

W pierwszej instancji w wyniku rozprawy trwającej 18 dni przed Sądem Okręgowym w Przemyślu zapadł wyrok, mocą którego skazano dra Jedlińskiego za kierowanie akcją „nielegalnych straży porządkowych” (art. 166 § 2 k. k.) na 18 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

W dniach 28, 29 i 30 września br. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie rozprawa apelacyjna. Trybunałowi przewodniczył s. a. dr Lindert, oskarżał prok. Sobolewski. Miara zainteresowania procesem była wypełniona przez cały ciąg procesu sala sądowa. Na rozprawę przybyli prócz rodziny oskarżonego znani działacze ludowi: ks. płk. Pannaś, kpt. Schram Jan, inż. Bryl, dr Tabisz — oraz wielu innych.

Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci: dr Graliński, dr Grosfeld i dr Landau. Oskarżonego, który pozostał w areszcie tymczasowym w Przemyślu, na rozprawę nie doprowadzono.

Odczytanie aktu oskarżenia i streszczenie wyników rozprawy przed sądem pierwszej instancji trwało przez półtora dnia. Po ukończeniu referatu sprawozdawczego — obrońcy nie złożyli żadnych zasadniczych wniosków. Po krótkiej przerwie zabrał głos oskarżyciel publiczny, który domagał się zatwierdzenia wyroku co do winy oskarżonego, oraz podwyższenia zasądzonej kary.

* * *

Z obrońców pierwszy zabrał głos dr Graliński, członek NKW Stron. Lud. i prezes Zarządu Okręgowego w Lublinie. Obrońca w przeszło godzinnej mowie, będącej niewątpliwie jedną z najlepszych mów obrończych, jakie sala sądu lwowskiego słyszała, scharakteryzował ogólną sytuację wewnętrzną, działalność Str. Lud., a wreszcie na tym tle nakreślił przestępstwa jakie akt oskarżenia zarzucał Jedlińskiemu.

Nie można przyjąć tezy Sądu Okr. — mówił dr Graliński — jakoby w łonie legalnej akcji Stronnictwa powstała akcja nielegalna i jakoby nią kierował oskarżony. Opozycyjne stanowisko Stronnictwa Lud. jest znane. Gdy zawiodły wszelkie stosowane środki walki politycznej, gdy na forum sądowym — trzeba było dać znać, że się istnieje. Trzeba było zrobić to co zrobiono — niemy plebiscyt — strajk. Miał on ogromne znaczenie, był manifestacją polityczną, podnoszącą wolę brania udziału w pracach państwa. Obrońca omawia strajki wogóle oraz przedstawia w historycznym rysie walki chłopów o prawa polityczne. Podnosi, że Stronnictwo Ludowe zawsze brało i bierze odpowiedzialność za swe czyny. Szereg nazwisk świadczy o tem, że S. L. zawsze bierze od-

powiedzialność za swe czyny. Gdy strajk wybuchł w kilkudziesięciu powiatach wykonanie jego było jednolite. „Bojówki” były to straże porządkowe Stron. znane i od dłuższego czasu występujące przy wszystkich manifestacjach. Trudno pomyśleć o tem, aby Stronnictwo w jednym miejscu kazało robić rozruchy, a wszędzie indziej polecało zachować spokój.

Nie można obciążyć oskarżonego zarzutem organizowania „bojówek” i kierowania nimi. Jedliński jest za poważnym działaczem, aby mógł robić tak niepoważną robotę. Jaki bowiem sens miałoby to, aby w osiemdziesięciu kilku gromadach powiatu jarosławskiego kazać zachować spokój, a w kilku gromadach, i to na krańcach powiatu jarosławskiego kazać robić rozruchy. Nie można też pomyśleć, aby to co zarzuca się Jedlińskiemu nie doszło do szerszej wiadomości. „Chłopi nie urodzili się rewolucjonistami — gdyby Jedliński coś robił — toby się rozlało — dało o sobie znać”. W powiecie jarosławskim trzeba było cugle mocno trzymać w garści — nastrój był bardzo zapalny — to zaś, że doszło do wypadków to wina tego, że władze nie stanęły na wysokości zadania.

Co robił oskarżony — przestępstwo jakie się mu zarzuca jest w znaczeniu — i skutkach zupełnie minimalne — trzy przepustki, nieprzepuszczenie furmanki i rozlanie mleka. Nie sądzi się sztabowca — mówi dr Graliński — nie feruje się wyroku, czy cała akcja była słuszna czy nie. Jedliński nie jest sztabowcem, za czyn swój jeśli się go dopuścił odpowiada indywidualnie. Jedliński pracował przez 20 lat w ruchu i zawsze był karnym członkiem, nigdy nie ugiął się choć niewielu ludzi było, tak jak on pod tak czułą w jedwabnych stosowanych rękawiczkach opieką administracji i nie załamał się, jego nie można posądzić o brak dyscypliny i niesłuchanie poleceń Stronnictwa.

Pomiędzy wyrokiem pierwszej instancji a dniem dzisiejszym zaszły zdarzenia niesłychanej wagi. Gdybym — mówi obrońca — przemawiał 24 godzin temu to bym prosił o wyrok uniewinniający, ponieważ Ojczyzna w niebezpieczeństwie, a Jedliński jest Polsce potrzebny. Dzisiaj tak nie jest, ale patrząc na wszystko co zaszło wydanie wyroku uniewinniającego będzie należytym rozwiązaniem sprawy.

* * *

Z kolei zabrał głos adwokat dr Grosfeld — który szczegółowo omówił przebieg poszczególnych zdarzeń w czasie dni strajkowych, podkreślając rolę oskarżonego zarówno w tych jak i w poprzednich wypadkach, gdy np. chodzi o zajścia krzeczowickie, gdzie Jedliński przyczynił się w dużym stopniu do uspokojenia ludności. Jedliński zawsze podkreślał konieczność zachowania spokoju. To co zaszło było wynikiem nie jakiejś akcji, ale wynikiem nastrojów. Gdy wydarzenia były wynikiem nastrojów, gdy wreszcie przyjęło się istnienie tzw. instrukcji bocheńskiej, to to nie może obciążać Jedlińskiego. Gdy były te instrukcje to odpowiadają ci co działali na ich podstawie. Jedliński jest jedynym oskarżonym za to w czym nie brał udziału — istnieje — mówi obrońca — szalona dysproporcja między ujawnionymi faktami na terenie Małopolski — a oskarżeniem jednego Jedlińskiego.

Nie ma ani jednego ustalenia że Jedliński kazał wystawiać „straże” — gdzie się one ujawniły, czy to w Sieniawszczyźnie, czy w Duńkowicach — to zawsze był ktoś inny, kto je wystawiał. Jedliński nie mógł postępować tak jak mu zarzucano. Nie można pomyśleć, aby mógł on prezesem kół, którzy zawsze mają największy wpływ na wieś kazać zachować spokój, a równocześnie jakimś ludziom, bliżej nieokreślonym wydawać polecenia. Nie można na podstawie tego, że byli u niego jacyś ludzie, że w kancelarii panował większy ruch, że stało pod domem oskarżonego parę rowerów ustalać, że on kierował akcją. Wydanie przepustek nie jest przestępstwem, skoro zważy się, że uległ on jedynie prośbom zainteresowanych, nie wolno odczytywać z nich tego, czego tam nie napisał. To, że napisał wypuścić autobus z pocztą to nie znaczy, że nie wolno puszczać innych aut. Do kogo zresztą wydawał przepustki, czy do tych tajemniczych ludzi — nie do prezesów kół, a nawet były wypadki, że i przepustki nie pomogły. To wszystko świadczy o braku jakiegokolwiek związku między oskarżonym a tym co zaszło.

Przewód sądowy — kończy adv. Grosfeld — nie dostarczył dowodów czy oskarżony kierował Związkiem mającym na celu przestępstwo, wobec tego wnoszę o wyrok uniewinniający.

* * *

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął mowa obrońcy adv. dra Landaua.

Obrońca drobniawo rozpatruje zarzucane oskarżonemu przestępstwo i zajmuje się tłumaczeniem słów oskarżonego, który jak to twierdzi akt oskarżenia „kazał zawiadomić chłopów”. Nie znaczy to, aby Jedliński kazał siebie odbijać. Istnieją przecie różne formy w jakich stronnictwa wyrażają swe poglądy czy swe stanowisko. Można i należy przyjąć, że gdyby nawet Jedliński wypowiedział słowa „zawiadomić chłopów” to nie poto, aby go szli odbijać, ale aby wybrali delegację. I tak było w toku rozprawy stwierdzono, że na wiadomość o aresztowaniu oskarżonego wybierano delegację do starosty. Dlaczego z różnych możliwości: delegacji, demonstracji, manifestacji, strajku wybrano najdzikszą możliwość. Przecie nie było nawet prób odbijania Jedlińskiego. 20 lipca panował spokój. Nie można opierać aktu oskarżenia na stwierdzeniu, że Jedliński posłał dwu ludzi na konferencję do Kasprzaka, który był jego zastępcą, to przecie to jest zrozumiałe w świetle tego faktu, że był wiceprezesem powiatowym. Obrońca z kolei analizuje przepisy na zasadzie których wymierzono oskarżonemu karę, zatrzymuje się na długą chwilę przy akcie oskarżenia, który najlepiej świadczy na korzyść oskarżonego. Akt oskarżenia powołuje się na istnienie tajnej instrukcji wydanej przez władze stronnictwa, instrukcje te miały otrzymać wszystkie zarządy powiatowe, a następnie przypisuje oskarżonemu działalność oskarżonego pokrywając się z rzekomą instrukcją. Następnie replikuje wywody oskarżyciela publicznego, domagającego się podwyższenia kary.

„Dzisiaj — mówi obrońca — inaczej patrzymy na strajk. Strajkujący domagali się przywrócenia samorządu, padały trupy — a dzisiaj rząd przychodzi z wielkim sukcesem i za wielki wyczyn uważa zmianę ustawy samorządowej.

Strajkujący walczyli o czystość wyborów i przychodzi znany okólnik premiera o czystości wyborów i wszyscy o tym piszą jako o wielkiej rzeczy, tak jakby dziwnem to było, że wybory mają być uczciwe.

Domagali się strajkujący rozwiązania sejmu i senatu — a oto nastąpiło to przed paru dniami, a Głowa Państwa w swym orędziu stwierdziła to co stwierdzali manifestujący.

A sprawa awamnestii, o której zawsze mówią ludowcy, czyż nie jest dzisiaj raczej zagadnieniem natury etycznej, czy napotyka może na sprzeciw.

Patrząc na wydarzenia, które zaszły i na to co zarzuca się oskarżonemu — kończy obrońca — wnoszę o uniewinnienie go.”

Po mowie dr. Landaua sąd zarządził przerwę do godz. 13-tej.

O godzinie 13-tej nastąpiło odczytanie wyroku, mocą którego Sąd Apelacyjny zmniejszył wymiar kary z 18 na 12 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz polecił wypuścić uwięzionego na wolność.

M. T.

Konie spowodowały śmierć

Skoki. U gospodarza Gustawa Brauna zatrudniony był w charakterze roobtnika rolnego Józef Pudlik, który przewoził 2-konnym zaprzęgiem maszynę rolniczą, mając poza tym na wozie 8-letniego synka i 10-letnią córkę swego chlebobawcy. Z powodu turkotu, który wywołała maszyna na wyboistej drodze, konie spłoszyły się i poniosły.

Daremnie usiłował Pudlik rozszalałe konie opanować. W pewnym momencie

spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o słup płotu i doznał pęknięcia czaszki. Również znajdujące się na wozie dzieci zostały wyrzucone na jezdnię, przy czym 10-letnia Braunówna doznała ciężkiego wstrząsu mózgu. Jedyne 8-letni synek Brauna wyszedł z wypadku względnie cało.

Dwie godziny po wypadku śp. Józef Publik zmarł z powodu odniesionych obrażeń.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 11 paźdz. 1938r.

Wtorek: Macierzyństwa NMP.

Wschód słońca: 5.52; zachód 16.54

Środa: Maksymiliana

Wschód słońca: 5.54; zachód 16.52

Czwartek: Edwarda

Wschód słońca: 5.56; zachód 16.50

Z DALESZYCH STRON

POŻAR OD RAKIETY

Racibórz. Podczas wycyfowania wojsk czechosłowackich z pogranicza wystrzelono z czeskiej strony rakietę świetlną, która spadła na dużą stodołę dworu księcia Lichnowskiego. Stodoła spłonęła wraz z tegorocznymi zbiorami.

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ ZASTRZELIŁ MATKĘ

Pławne. Wstrząsający wypadek miał miejsce we wsi Pławne w pow. tanarskim. Gdy Honorata Babisz udała się do obory pozostawiając bez opieki 7-letniego synka Stanisława, ten pochwycił nabitą strzelbę. Następnie pobiegł ze strzelbą do matki i tu manipulując przy strzelbie spowodował strzał.

Ładunek śrutu ugodził matkę w okolicę serca, zabijając na miejscu.

SAMOBÓJSTWO UMYŚLOWO CHOREJ

Zamość. W pobliżu Mączyna w pow. zamojskim na torze kolejowym znaleziono poćwiartowane zwłoki 35-letniej Zofii Krasowskiej, mieszkanki wsi Siwidnik pod Lublinem, która cierpiąc na silny rozstrój nerwowy popełniła samobójstwo rzucając się pod pociąg. Krasowska przebywała ostatnio pewien czas w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie.

ZAPADNIĘCIE SIĘ ZIEMI

Chorzów. W Chropaczowie na ul. Kowalskiej zapadła się na pewnej przestrzeni ziemia. Utworzony wielki lej zabezpieczono. Na miejsce przybyły władze Urzędu Górniczego, które prowadzą badania.

WYPADEK NA KOPALNI

Chorzów. W podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki” na jednym z filarów nastąpił gwałtowny wstrząs, wskutek czego został przysypany zwałami węgla 37-letni Bujara. Górnik poniósł śmierć na miejscu.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z FURMANKĄ

Kobryń. Autobus z Kobrynia na szosie Linowo—Prużana najechał na wóz powożony przez Romana Kundę ze wsi Słomnice. Kunda doznał silnych obrażeń i został przewieziony do szpitala w Prużanie.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ INŻYNIERA

Lublin. W Lublinie zachorował nagle inżynier syndyk i współwłaściciel firmy A. Plage-Laśkiewicz, zamieszkały stale w Warszawie Karol Tomczycki, który w czasie przewożenia do szpitala Szarytek zmarł.

Przyczyna śmierci na razie nie ustalona.

SAMOBÓJSTWO

Zakopane. W prywatnym swym mieszkaniu popełnił zamach samobójczy wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, współpracownik zarządu budowy kolejki na ubałówkę, Józef Pokluda, 28 letni budowniczy z Krakowa.

Przewieziony w stanie ciężkim do szpitala, Pokluda zmarł w parę godzin po zamachu. Denat zostawił kilka listów do przyjaciół i znajomych. Powód samobójstwa nieznany.

Pożar zabytkowego kościoła

Białystok. W zabytkowym kościele parafialnym w Choroszczy koło Białegostoku wybuchł pożar, który doszczętnie strawił wszystkie urządzenia wewnętrzne: drewniane ołtarze, obrazy z XVIII wieku, figury i rzeźby oraz dach. Przyczyna pożaru nie jest narazie dokładnie zbadana. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał albo wskutek krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych, albo od pozostawionej na głównym ołtarzu płonącej świecy.

Szczegóły olbrzymiego pożaru są następujące: w poniedziałek o godz. 11 wieczorem po zakończeniu 40-godzinnej nabożeństwa zakrystian sprzątał kościół i wyszedł, zamykając wszystkie drzwi na klucz. Nocujący na rynku przed kościołem straganiarze około północy zauważyli w oknach kościoła blask, lecz sądzili, że jest to odbicie niezgaszonych w kościele lamp. Dopiero koło godz. 4-ej rano,

kiedy od żaru poczęły pękać szyby, straganiarze wszczęli alarm. Otworzono główne wejście, przez które wpłynęło do kościoła świeże powietrze, co wpłynęło na gwałtowne rozszerzenie się ognia. W przeciągu godziny spłonęło całe urządzenie wewnętrzne i drewniane więzanie dachu. Został doszczętnie zniszczony bardzo cenny drewniany ołtarz główny w stylu barokowym ze słynnymi figurami rzeźbionymi św. Marii Magdaleny i św. Jana Ewangelisty oraz wszystkie ołtarze boczne z pięcioma obrazami z 18-go wieku, tworzonymi przez nadwornych malarzy hetmana Klemensa Branickiego.

Straty sięgają 250.000 złotych. Kościół był asekurowany na sumę 180.000 zł.

Obecny kościół fundował Jan Klemens Branicki w 1756 roku. Przetrwał on do roku 1915, kiedy wskutek działań wojennych spłonął dach. Odbudowany w 1918 r. obecnie spłonął po raz czwarty.

Palą się polskie wsie i zagrody Wołyń w łunie pożarów

Łuck. Na terenie całego województwa wołyńskiego zanotowano w ostatnich czasach wzmożoną akcję ukraińskich podpalaczy, którzy mszczą się na czynnych i aktywnych działaczach polskich. Poniżej podajemy kilka wypadków ilustrujących metody ukraińskich podpalaczy.

We wsi **Słobodówka** spłonęło doszczętnie gospodarstwo osadnika wojskowego Klemensa Paluchy. Pastwą płomieni padły dwa domy mieszkalne, stodoła i chlew wraz z całym inwentarzem żywym i martwym.

Ogień został podłożony przez niewykrytych dotychczas sprawców w czasie nieobecności Paluchy, przed którym stało widmo głodu i nędzy.

* * *

W osadzie **Bielmaż** powiatu zdołbunowskiego w ciągu jednego dnia zanotowano trzy pożary w osadach polskich osadników wojskowych: Kukrzyńskiego, Sanckiego i Telmaja. W czasie pożaru spłonęło osiem stodół napełnionych świeżym zbożem oraz trzy domy mieszkalne.

* * *

W miejscowości **Katerburg** podłożono

ogień w ciągu krótkiego czasu pięciokrotnie w zabudowaniach prezesa Związku Osadników Wojskowych Wnęka. Dzięki jednak szczęśliwemu zbiegowi okoliczności za każdy mrazem zdołano pożar ugasić.

* * *

W pow. **drohobyckim** nieznani sprawcy podpalił stodołę gajowego lasów państwowych W. Ratusza po czym podłożono ogień pod stóg siana należący do Ratusza, pod stajnię i stodołę należącą do Pawła Stasika, wreszcie pod 2 stogi należące do hr. Bielskiego. Widok płonących w kilku miejscach stert i zabudowań sprawiał wprost niesamowite wrażenie.

We wszystkich tych wypadkach wszczęto energiczne śledztwo, które niestety nie dało dotychczas pożądanego rezultatu.

LA CONGA nowy taniec
CZKAŁEM TYLE DNI
tango z filmu „Długa Młodość”
na płytach **SYRENA**
Śpiewa Mieczysław Fogg

Zatwierdzenie wyroku na adwokata za bluźnierstwo

Warszawa. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę adwokata Józefa Litauera, który za bluźnierstwo skazany w swoim czasie przez Sąd Okręgowy na 1 rok więzienia. Naskutek wniesienia skargi apelacyjnej przez oskarżonego, sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym gdzie wyrok uległ zatwierdzeniu. Adw.

JESZCZE JEDEN KOLEJARZ ZGINĄŁ POD POCIĄGIEM

Łódź. Na przejeździe przy wsi Starzeczynie wpadł pod pociąg kolejarz Jan Garcarski i poniósł śmierć na miejscu.

TAJEMNICZA ZBRODNIA

Czy kobieta zastrzeliła swe dwie towarzyski?

Łódź. Przechodzących w pobliżu szosy pabianickiej policjantów zaalarmowały odgłosy strzałów rewolwerowych, dochodzące z opuszczonej budki ogrodniczej na terenie przyległego do szosy sadu. W budce zastano dwie pokrwawione i nieprzytomne kobiety: 45-letnią Zofię Rybicką i 20-letnią Helenę Włodarczykową, ciężko ranną 5 strzałami rewolwerowymi. Trzecia kobieta, 23-letnia Elza Streicherówna,

stała w pobliżu rannych, trzymając w ręku rewolwer. Tło tej tragedii jest dotychczas tajemnicą. Ciężko ranną przewieziono pogotowie do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Streicherównę, która postrzeliła obie kobiety, aresztowano.

NOŻEM DO DESKI

Warszawa. Ukończono dochodzenia przeciwko podwórzowemu sztukmistrzowi, Kazimierzowi Wiewiórcowi, który popisywał się zarzutami noża do figury ludzkiej, wymalowanej na tarczy. Gdy podczas próby zręczności na ul. Grzybowskiej przygodny widz Mateusz Kwiatkowski zafarował się do żywego celu, sztukmistrz zgodził się. Nastąpił jednak nieszczęśliwy wypadek, gdyż nóż zamiast w tarczę, trafił w dłoń Kwiatkowskiego.

Sztukmistrz stanie przed sądem grodzkim pod zarzutem nieumyślnego uszkodzenia ciała. Twierdzi, że „obiekt był pijany” i poruszył się, zamiast stać nieruchomo.

WILKI NA WIDOWNI

Skole. W okolicach Skolego pojawiły się ostatnio większe stada wilków, wyrządzając gospodarstwom wiejskim mnóstwo szkód. W gromadzie Orawczyk wilki rozszarpały kilkadziesiąt sztuk owiec pasących się na poloninie.

58 GOSPODARSTW W PŁOMIENIAC

Tarnopol. W Zosiach pow. borszczowskiego zapaliła się słoma na podwórzu do mu Judy Biłgoraja, żydowskiego kupca. Z powodu wichury ogień rozszerzył się, niezwykłą szybkością na okoliczne gospodarstwa. Pożar przybrał ogromne rozmiary. Ogółem spłonęło 58 gospodarstw. W akcji ratowniczej brało udział 21 straży pożarnych ze wszystkich okolicznych powiatów. Straty są znaczne.

SPRZĄTACZKA SKRADŁA 10.000 ZŁ

Katowice. W oddziale katowickim PKO zginęła kasjerowi paczka 100 sztuk banknotów 100 złotych. W momencie, kiedy kasjer chwilowo się odwrócił. Tajemnicza ta kradzież postawiła na nogi wszystkich urzędników, którzy wezwali policję.

Kradzieży dopuściła się sprzątaczką Magdalena Rosół. Osadzona została w więzieniu.

SPŁONEŁO 5 GOSPODARSTW

Limanowa. W gromadzie Łostówka w pow. limanowskim wybuchł pożar, który zniszczył 5 gospodarstw wraz z urządzeniem i tegorocznymi zbiorami.

NIEUCZCIWY SEKWESTRATOR PRZED SADEM

Białystok. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Hajnówce rozpatrywał sprawę b. sekwestratora podatkowego gm. Białowieża, Jana Kawalerskiego, oskarżonego o defraudację na szkodę urzędu gminnego 40 zł oraz na szkodę P.Z.U. 1522 zł. Kawalerskiego, który przez rok ukrywał się i został aresztowany na podstawie listów gończych, sąd skazał za pierwsze przestępstwo na 1 rok więzienia, za drugie na 3 lata i 1000 zł grzywny.

STRASZNY WYBUCH GAZÓW

Sniatyn. Zona kupca Jonasza Sterna zeszła z pomocnikiem sklepowym do piwnicy, aby nabrać benzyny. Ponieważ w piwnicy było ciemno, zapalili świecę. W tym momencie nastąpił gwałtowny wybuch nagromadzonych w piwnicy gazów benzynowych. Stan obojga jest bardzo ciężki, gdyż odnieśli oni poparzenia trzeciego stopnia. Wybuch był tak gwałtowny, że płomień dostał się do sklepu i poparzył również ciężko Sterna, który stał wówczas za ladą. Pomocnika sklepowego odwieziono w stanie niemal beznadziejnym do Lwowa.

NOWE SZYBY NAFTOWE

Kałusz. W ostatnich dniach podpisano szereg umów na kupno uprawnień naftowych w nowotworzącym się zagłębiu naftowym Niebylewice pod Kałuszem. W okręgu tym uruchomionych zostaje szereg nowych szybów naftowych.

BOGATY GOSPODARZ ZAMORDOWAŁ SWĄ CÓRKĘ

Sambor. Aresztowano bogatego gospodarza z Torchanowic, Uchajskiego, który zwiąawszy ręce swojej 11-letniej córce, Marii, zatłukł ją drucianym prętem na śmierć. Ofiara tego bestialskiego mordu cierpiała na kleptomanię. Ostatnia kradzież ojcu 8 zł spowodowała ten nieludzki czyn.

Jak pozbyłam się ZWIEDEŁ CERY



pomimo
50^{iu} lat

„Wszystkie moje przyjaciółki pragnęły się dowiedzieć co właściwie zrobiłam, żeby tak młodo wyglądać. Przed 3-ma miesiącami obchodziłam moje pięćdziesiąte urodziny. Twarz moja wówczas była pomarszczona — cera zaś zwiedła, ciemna i nieświeża. Wyglądałam już na kobietę „w pewnym wieku”, wtedy to dowiedziałam się, że kobiety osiągnęły niezwykle wyniki stosując Odżywczę Krem Tokalon koloru różowego i co rano używałam przed pudrowaniem się Kremu Tokalon białego. Już po kilku dniach wydało mi się, że skóra moja jest świeższa i jaśniejsza. Po tygodniu już nabrałam pewności, że wyglądam młodziej. — Teraz po trzech miesiącach, jestem tak samo zdumiona jak moje przyjaciółki. Twierdzą one, że nikt by mi nie dał więcej niż 38 lat.”

Odżywczę Krem Tokalon koloru różowego zawiera Błocel otrzymany ze skóry młodych zwierząt przez D-ra Stejska, profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest to wyciąg z cennych żywotnych składników identycznych ze składnikami młodej i zdrowej ludzkiej skóry. Odżywczę Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) zawiera oczyszczoną śmietankę i oliwę w połączeniu z innymi cennymi i odżywczymi składnikami. Stosuj regularnie oba te Odżywczę Kremy, a uzyskasz gładką, jasną skórę i nowe piękno cery. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Największa w Polsce, warszawska WYTWÓRNIĄ REKLAM NEONOWYCH poszukuje

wyłącznie sprzedawców instalatorów, posiadających koncesje na wysokie napięcie.
Oferty z referencjami sub: „Przemysł Neonowy”, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

SOPOTY

idealna miejscowość kuracyjna
i wypoczynkowa jesienią!

Wolne Miasto Gdańsk

Ceny w hotelach i pensjonatach obniżone!

— MIĘDZYNARODOWE KASYNO — ROULETTE — BACCARA —
WOLNY WYWÓZ WYGRANYCH!

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 11 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: Krzysztof Kolumb — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 11,15 PoeMATY symfoniczne (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stepowski. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,25 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich. 17,00 Z życia wielkiej uczoniej Marii Skłodowskiej-Curie odczyt. 17,15 Duety kompozytorów polskich w wyk. Haliny Zachert i Jadwigi Radwan-Młynarskiej. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,45 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. 21,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyczne wiedeńskich w wyk. kwartetu smyczkowego P. R. 21,55 „Istota czystej sztuki ludowej” — odczyt (ze Lwowa) 22,10 Gaetano Donizetti: „La favorita” — opera w skrócie w wyk. solistów, chóru i orkiestry teatru „La Scala” (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 12 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Wesele na Kurpiach”. 11,25 Kamil Saint Saens: III koncert skrzypcowy (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Nasz koncert”. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Dom i szkoła: Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt. 16,30 „Sylwetki lutnistów staropolskich”. 17,00 Józef Piłsudski w Magdeburgu — odczyt. 17,15 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy”: — Szczęście jednostki, dobro rodziny, czy interes społeczny? — dyskusję zaga Bolestaw Wasylewski. 19,00 Melodie Lohara. 20,35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. 21,00 Opowieść o Chopinie: „W domu rodziców”. 21,45 „Złoty wiek poezji” — audycja w oprac. prof. Juliana Krzyżanowskiego. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mroki przyszłości. Jak i dla osób szukających miłej rozrywki twarzyskiem.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kabalistyka Chiromancja i Planetologia i ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Jedyny pierwszy Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer. objaśnień

CZĘŚĆ TRZECIA: Przewodnik ze zjawisk atmosferycznych Wierzenia dawnych czasów Zamawianie i rzucanie uroków Likantropia. Prognozy popularne

Napisat Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołączyć i przesać na portorium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

zef Piłsudski w Magdeburgu — odczyt. 17,15 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy”: — Szczęście jednostki, dobro rodziny, czy interes społeczny? — dyskusję zaga Bolestaw Wasylewski. 19,00 Melodie Lohara. 20,35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. 21,00 Opowieść o Chopinie: „W domu rodziców”. 21,45 „Złoty wiek poezji” — audycja w oprac. prof. Juliana Krzyżanowskiego. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 13 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,35 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Mozart” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych (z Poznania). 11,25 Anatol Liadow (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Świat w kolorach” — pogadanka dla młodzieży (z Wilna). 15,15 Kłopoty i rady: Z ołówkiem w rękę — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,35 Utwory fortepianowe Marii Szymanowskiej w wyk. Jadwigi Szamotulskiej. 17,00 Silniki spalinywe — pogadanka — wygł. inż. Witold Rychter. 17,15 „Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej” — audycja w oprac. Jerzego Bokiewicza. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Przypodobienie rolnicze w tym roku”. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Rola Banku Polskiego w odbudowie go-



St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.



OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, 8. 10. 1938 r.

		orientacyjne
Pszenica	19,25	19,75
Zyto	14,00	14,50
Jęczmień 700—717 g/l	—	—
Jęczmień 673—678 g/l	14,00	14,50
Jęczmień 638—650 g/l	—	—
Owies I. stand.	14,75	15,50
Owies II. stand.	16,75	17,25
Otręby pszen. grube przem. stand.	11,75	12,25
Otręby pszen. średnie przem. stand.	10,00	11,00
Otręby żytnie przem. stand.	9,50	10,50
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Wiktoria	23,50	25,50
Groch zielony (Folger)	24,00	26,00
Wyka jara	3,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin żółty	19,00	19,50
Łubin niebieski	18,00	18,50
Siemię lniane	48,00	51,00
Gorczyca	33,00	35,00
Koniczyna czerw. o czyst. 95-97%	15,00	125,—
Koniczyna czerwona surowa	90,00	100,—
Koniczyna biała	200,—	30,—
Koniczyna szwedzka	220,—	240,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,—	90,—
Przełot	110,—	115,00
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75	13,75
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	18,—	19,—
Rajgras	70,—	80,—
Tymotka	30,—	40,00
Słoma pszena prasowana	2,25	2,75
Słoma żytnia prasowana	2,75	3,00
Srut sojowy	22,50	23,50
Słoma żytnia luzem	1,75	2,25
Słoma owsiana luzem	1,50	1,75
Słoma owsiana prasowana	2,25	2,50
Siano zwykłe prasowane	6,00	6,50
Siano zwykłe	5,00	5,50

Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa.

spodarki Państwa — odczyt. 21,10 „Pochodnie wieków” — (aud. I): „Karol Wielki” — w oprac. Jana Parandowskiego. 21,40 Koncert Orkiestry P. R. 22,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny. 23,05 Polska muzyka kameralna.

Dr. med. St. Breger

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy.